



Przez każdą, nawet banalną postać przebija się ona sama. Jej myśli, niepokoje i sprzeczności. Sukcesem był jej debiut w filmie „Trzeba zabić tę miłość” reż. Janusza Morgensterna, który od czasu propozycji na pierwszym roku studiów zapamiętał sobie tę dziwną, nadaną dziewczynę.

Na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes najwyższe trofeum aktorskie za najlepszą rolę kobiecą przypadło po raz pierwszy Polce – Jadwidze Jankowskiej-Cieślak za rolę w filmie węgierskim „Inne spojrzenie”, którego twórcą jest wybitny reżyser węgierski Karoly Makk, określany często jako autor moralnego niepokoju. Makk sięgnął w swym filmie do problematyki nieczęsto podejmowanej w kinie – do problemu miłości między dwiema kobietami. Jadwiga Jankowska-Cieślak gra jedną z dwóch głównych ról. Makk tę ryzykowną i wymagającą delikatności rolę zaproponował właśnie Jankowskiej – aktorce o niepokojącej osobowości, a zarazem niejednoznacznym, poetyckim sposobie gry.

Do warszawskiej PWST im. Aleksandra Zelwerowicza przybyła Jankowska z Gdańska. Egzamin zdała i została przyjęta na pierwszy rok studiów aktorskich. Już na początku tej drogi aktorskiej zauważyło ją kino: reżyser Janusz Morgenstern zaproponował Jankowskiej rolę w filmie telewizyjnym „Kolumbowie”. Odmówiła. Zdumiewająca to była decyzja, jak na studentkę pierwszego roku

WIESŁAWA CZAPIŃSKA

studiów. Po latach powie, że nie lubiła wówczas filmu.

Jej pasją był teatr. Swoją przyszłość widziała jedynie na scenie. Wspaniałą rolą tytułową w „Matce” Witkacego, którą zagrała w dyplomowym przedstawieniu szkolnym, zwróciła na siebie uwagę krytyków i dyrektorów teatrów stołecznych. Znow jednak podjęła przewrotną decyzję. Zamiast tkwić jako debiutantka w Warszawie, wyjechała z grupą kolegów do Puław. Na prowincję. W Domu Kultury, istniejącym przy fabryce Nawozów Azotowych, grupa młodych zapaleńców zorganizowała profesjonalny teatr. Przedsięwzięcie prawdziwie demokratyczne: jednakowe uposażenia, wspólna praca, wspólne plany i ich realizacja. Do tego ambitny repertuar i nadzieja, iż będzie to teatr działający w autentycznym organizmie robotniczego środowiska. Ta obiecująca grupa młodzieży artystycznej, oprócz mecenasów, znalazła jednak również i przeciwników swojej idei: wkrótce, niestety, teatr w Puławach przestał istnieć. Zawiedzeni rozje-

chali się po Polsce. Jadwiga Jankowska-Cieślak zaangażowana została do Teatru Dramatycznego w Warszawie, którego dyrektorem jest Gustaw Holoubek. Jest to do dziś jej macierzysta scena.

Jankowska jest aktorką o niejednoznacznej urodzie. Grymas smutku, który znika, gdy twarz jej rozjaśnia uśmiech; coś, co jest zawsze w jej przenikliwych oczach, powoduje, że nie wszyscy akceptują jej osobowość. Są reżyserzy, którzy wolą zewnętrzną, bardziej zwyczajną, oczywistą – twarz, na których reżyser maluje swoje własne nastroje i przekazuje własne myśli. Jankowska jest inna. Wymyka się reżyserom. Nie jest ich przysłowiowym długopisem. Przez każdą, nawet banalną, postać przebija się ona sama. Jej myśli i niepokoje, i sprzeczności.

Sukcesem był również jej debiut w filmie „Trzeba zabić tę miłość” reż. Janusza Morgensterna, który od czasu pierwszej propozycji zapamiętał sobie tę dziwną, nadaną dziewczynę. O roli Magdy odtwarzanej w tym filmie Jankowska mówi: – „Jeśli mam

być szczerą – Magda była i jest typem zupełnie mi obcym. Nie polubiłam jej. Nie lubię siebie samej w tej roli. Mogę tylko powiedzieć, że grając Magdę w jakiś sposób broniałam się przed nią. Nie chciałam się z nią identyfikować wewnętrznie. To był ktoś obcy.” Mimo jednak owej obcości czy może raczej dystansu do postaci – aktorka otrzymała za rolę Magdy nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego przyznaną przez redakcję tygodnika „Ekran” za najlepszy debiut filmowy. Grała potem także i inne role filmowe. Mniej już jednak może znaczące. Nawet film „Pani Bovary to ja”, traktujący o losie współczesnej młodej mężatki, okazał się podobny: zbyt błaha i mało znacząca fabuła okazała się nikłym tworzywem, nie dającym popisu aktorce.

Jadwiga Jankowska-Cieślak jest nadal także, a może przede wszystkim, aktorką teatralną. Szczególnie godna zapamiętania

Jadwiga Jankowska-Cieślak w sztuce Gorkiego „Mieszczenie”.



JEJ PASJA

Zdjęcia:
ROMUALD PIENKOWSKI

Jest jej kreacja Elektry. Kobieta z tragedii greckiej, a przecież – mimo odległości w czasie – bliska nam dzisiejszym, współczesnym, również zaplątanym w swoje nieodwzajemnione uczucia kobietom; uczucia i cierpienia, jakie niesie miłość, małżeństwo i macierzyństwo.

Dziś Jadwiga Jankowska-Cieślak należy niewątpliwie do czołówki aktorskiej średniego pokolenia. Dobra w klasyce. Świetna w sztukach i filmach współczesnych. O Elektrze krytyk napisał „..... to piękny debiut teatralny. Aktorka gra tę spalającą się w emocjach i sekciarstwie moralnym dziewczynę z ogromnym zaangażowaniem i siłą, bez najmniejszej rezerwy na dystans i oddech”. Natomiast Jankowska odnalazła w tej roli własne prawdy: „Wydaje mi się, że „Elektra” zawiera problemy uniwersalne, podobnie jak „Hamlet”. Bohaterowie obydwu sztuk są bezkompromisowi w po-

Fragment sztuki telewizyjnej „Pogrążyć się w mroku” Styrona Williama. Na zdjęciu: Jadwiga Jankowska-Cieślak i Łucja Żarnecka.



Kadr z filmu telewizyjnego „Polskie drogi” Janusza Morgensterna.

szukiwaniu prawdy, oboje są zbyt okrutni w swej młodzieńczej pyśności, by odczuć i zrozumieć złożoność świata i praw nim rządzących”.

Jadwiga Jankowska, żona Piotra Cieślaka, przywiązuje ogromną wagę do swego życia rodzinnego. Twierdzi, że raczej skłonna byłaby zrezygnować z zawodu niż z rodziny. Matka dwojga dzieci, chroni swoje życie osobiste, uważając je za azyl, odskocznię od spraw zawodowych, które przecież nie zawsze odwzajem-

niają uczucia. Jest skromna. Stara się manifestować swoją zwyczajność. Unika inności w życiu; „..... wstydzę się po prostu, gdy nagle staję w centrum zainteresowania. Gdy ktoś wskazuje na mnie palcem lub obrzuca taksującym spojrzeniem.”

Laureatka tegorocznej nagrody w Cannes ma przed sobą jeszcze długie życie aktorskie. Ciekawie rozpoczęła biografia, ukoronowana tak szybko wielką międzynarodową nagrodą, nie może przejść bez echa lub skończyć się zbyt szybko. Wydaje się, że wiele jeszcze usłyszymy o aktorce, której życie artystyczne rozpoczęło się tak niedawno.